39790 I

PATRON

Stołecznego Miaſta Ruſi Lwowa
[W oſobliwości Cnoty, Obrony, Opieki, Szczegulny]

S. SERWACY,

Biſkup Tungrow, i Traiektu,
Za Nakładem ku pomnożeniu czci, i honoru Jego,
Przez J: Wielmożnego J. M. P.
EWARYSTA
KUROPATNICKIEGO,
Kaſztelanica Bickiego
J co ſłyſzeli, do dalſzey i wiekopomney pamięci
i co nieſłyſzeli, do zalecenia przez czytanie
ſpraw i dzieł iego
PODANY
Dnia Uroczyſtości ſwoiey z Ambony
OGŁOSZONY
Przez X. Jana Gaiewſkiego Societatis JESU,
Kaznodzieie Archi-Katedry Lwowſkiey
Roku 1759. Dnia 13. Maja.

---

we LWOWIE,
w Drukarni J. K. Mći Collegium Societatis JESU,

Na Herbownego NIECZUIA. JJ. WW. KUROPATNICKICH.



Kształt drzewa źwycięſkiego, NIECZUIA Herbowny,
Miecz z Stępiony, znak Krzyża to ma i Hełm głowny,
W domu tym, ſą Mężowie Rycerſcy, i będą
Laury, Buławy, Berła, te drzewo oſiędą.

Jaśnie Wielmożny Panie i Dobrodzieiu.

Z Poſtronnych Kraiow Tungrow i Traiektu Swiety ich Biſkup SERWACY wezwany za Patrona Metropolii Ruſi Lwowowi Miaſtu w oblężeniu li, czyli w obſkoczeniu niedługim zoſtaiacych Obywatełow od Tatarow i Turkow, za iego uwolnionych pomoca, ogłoſzony dnia Uroczyſtego Swieta i pamiatki łaſki tey z Kaznodzieyſkiey Ambony dalſze przez Ciebie J. W. KASTELANICU odbierá pomnożenie cnot obrony i opieki ſwoiey chwałe,

żeby nie naiednym tylko słyszany mieyscu, ani dniem uroczystości, lecz przez potomne nastepuiacych lat czasy u czytaiacych dzieła Jego w powzietym coraz wiekszym i goretszym áffekcie wiekował. Mogł sie tey po Tobie spodziewać przysługi honorowi swemu S. Patron, że sie w kraie te z opieka swoia przeniosł, ktorych zaszcytem iesteś, iako to: Woiewodztwa Ruskiego w godnych Jmienia Twego Antenatach, Nastepcach, i teraz w Osobie Twoiey. W całym prawie Krolestwie zasiadali Senatorskie Krzesłá, gornemu Woiewodztwu Sandomirskiemu Herbowny Domu Twego Nieczuia (a] zapoczał te godność, áby był Woiewodztwa tego pierwszy ale nieostatni Senator. Jnne Powiaty, Ziemie, Urzedy, zacne JJ. WW. KUROPATNICKICH. *poważaiac Jmie, iako miedzy pierwszemi Woiewodztwa Ruskiego coràz na wyższe*

wzy-

(a) Niesiecki Woiewod: Sodomier:

wzywali honorow stopnie, i iak im z uprzeymey chęci życzyli tego, tak podwyższonych piastowali, piastuia, i piastować w affekcie będą. Temu Woiewodztwu w nim oraz i Prześwietnemu Domowi Twemu, ktory ozdobą kraiu tego iest Patrona nakładem Twoim wstawiasz, Woiewodztwu i Domowî uczyniłeś Obrońcę, aby ci za sławy i Jmienia Jego rozszerzoną chwałę, Jmieniowi Twemu coraz większą sławą odwdzięczał. Zaiste od dawnych i pierwszych Przodkow ledwo nietakie początkî to Jmie miało, iak niekażdy choć zwysługami wielkiemi Familią swoią chwalebnie zakończył. Do lat naszych udamy się po świadectwo? dadzą go nam w J. W. JOZEFIE KUROPATNICKIM. KASZTELANICU BICKIM *Oycu Twoim, Mężu: radą i męstwem zaleconym, iakich by sobie życzyć Krolestwa chciały niewielu*

w po-

w pośrod ſiebie rachuiac. Poſzli w ſkolligowania żwiazek JJ. WW. AXAKOWIE, SUFFCZYNSCY, ZALUSCY, KRASINSCY, KARCZEWSCY, WILCZEWSCY, ŁASZCZOWIE, GORSCY, SIEKIERZYNSCY, CZERMINSCY, ANKWICZOWIE, ROMEROWIE, *łaczacy Imienia ſwego zacność z godnościa Waſza, czyniac ia tey i tey ſtronie, a prawie iuż teraz ſobie ſamym zobopolna. Bez żalu i wſpomnieć niepodobna, i tym bardziey, im niedawno oſierocaiacey odeściem ſwoim na wieczność (w dobrey nadziei) ſzcześliwa* J. W. *z* KURDWANOWSKICH KUROPATNICKI KASZTELANICOWY BICKI *Nayukochańſzey i Przezacney Matki Twoiey, tak iednak że i bez oſobliwych o niey pochwał obeyść ſie niepodobna. Wnioſła w Dom Twoy z* JJ. WW. KURDWANOWSKICH,

SKICH, *zpowinowacone z niemi Jmiona, i Domowi Twemu i ſwemu oraz własne uczyniła:* JJ. WW. RULIKOWSKICK, MYCIELSKICH, STADNICKICH, ORZĘCKICH, SKRZYNIECKICH, JWANICKICH, JAŁOWICKICH, UBYSZOW, BRODOWSKICH, WYDZGOW, MIRECKICH, *niemniey go iednak i cnot ſwoich pobożnościa zacna i cnotliwa Pani zaleciła. Oſtatni rok życia całego wymiarem i świadkiem niech bedie, ktorego bowiem zaczeła chorować, tegoż dnia w rok chorować i żyć poprzeſtała, nie bez wiadomości, wſpominaiac że miał bydź dzień wzmianki blizn nadania S. Franciſzkowi* J. W. KASZTELANICOWY, *dzień oſtatni. Mogłaż to mowić bez uwiadomienia? i tym bardziey pewnego, im ſie to iak przepowiedziała o ſobie rzetelnie ziściło. Gdyby by*

ła

ła powieść swego nie wzięła skutku, byłyby pobozne ś. p. J. W. KASZTELANICOWY *pragnienia że sobie zyczyła dnia tego, pokładaiac ufność w opiece Seraficznego Patryarchy, że zaś iak mowiła przedczasem, to sie dnia przepowiedzianego spełniło. Dnia o ktorym niewiedziała, ktoryby był dzień miesiaca, choć ponawiała zawsze, dnia pamiatki w Kościele Chrystusowym nadania bliznami S. Frańciszka, przeto ktoryby byl i kiedy, iuż od Ciebie* J. W. KASZTELANICU, *dowiedzieć sie chciała, iuż pytała drugich, od ktorych usłyszawszy, posłała choine dary na dziękczynienie* BOGU *za to, że tego Swiętego tak niezwyczayna i osobliwa nad innych łaska uprzywileiował. Rok cały boleiaca w chorobie cierpliwa, oczekiwuiaca śmierci, o ktorey dniu upewniona, chorowała i umierała bardziey dla przykładu innym,*

niżeli

niżeli dla wypłacenia ſię poſpolitemu natury prawu, álbo co z więkſzą chwałą ieſt oboigu zadoſyć czyniąc, iak ani każdy żyie umieraiąc, ani umiera wocżekiwaniu i upewnieniu o śmierci żyiąc. Czas ten przepędzonego wieku dowodem ieſt, iak wczerſtwym będąca zdrowiu złączona była z Bogiem, o ktorym niezapominała i w ten czas, kiedy, uprzykrzona i długa ſłabość zdawała ſię tam gdzie uciſka i boli myśl i ſtaranie odwoływać. Słuſznie w nieukoionych zoſtawać żalach przez czas niemały, że nierzekę zawſze na potym muſiałby Dom Prześwietny i Familie ubolewaiąc nad śmiercią J. W. KASZTELANICOWY, *gdyby z iedney ſtrony tak chwalebne Jey zeście, z drugiey zoſtali Potomkowie* J. W. EWARYST KUROPATNICKI KASZTE-

LANIC BICKI *iednegoż łona i Jmie-nia* J. W. DOMICYLLA z KUROPATNICKICH SUFFCZYNSKA *po te czasy* AXAKOWA *Maiorowa Woysk Koronnych Cora osobliwych przymiotow, Siostra z Bratem i Synem tak zacney Rodzicielki pociecha i zaszczytem Domu, á w nim oraz całey Oyczyżnie niebyli, Zyla i umierała* J. W. *ś. p.* KASZTELANICOWA *z Honorem Domu, na Chwałe BOGA i Oyczyzny, Potomkow Jmienia i życia zostawiła podobnych, nie mogac stanu śmiertelności w sobie uczy-nić dłuższym, w Was tego Jmienia i Chwały Uczestnikach spodziewa sie go bydz wiecznym. Jakoż obiecuia wszystkim* J. W. KASZTELANICU, *wdzieczne i osobliwe obyczaiow Twoich dzieła, kto-re od młodych lat tę czyniły nadzieie i*

tym.

tym pewnieyſza dalſzych, im w ſobie ſtateczna do tad układność z przyzwoita powaga, powagę z wdzięcznościa, wdzięczność z ludzkościa, ludzkość złaſkawościa i ſzczyrościa złaczona iako mi ſie (ſłuſznie przyznać muſzę ſzczęścia tego doſtało) i widzieć i ſłyſzeć mowiacego arcy roſtropnie i madrze. Tego w Tobie nie ia tylko czaſami temi doizrzałem, ale pierwey upatrzyła Oyczyzna, polecaiac iuż Poſła urzad, iuż funkcye Deputata ſprawiedliwości i dobra poſpolitego utrzymanie, áni ſie omyliła w zamyſłach ſwoich maiac na Tobie i nieſkażytelney ſłuſzności dowod, i dobra powîerzonego zachowanie. Temi Oſoby Twoiey przymiotami pociagnałeś w zwiazek ſkolligowania i w dozywotnia przyiazn J. W. KATARZYNĘ LĘTOWSKA,

SKA, *Podkomorzankę Krakowſka, z nią oraz zacne Imiona w Oyczyżnie,* JJ. OO. JJ. WW. JORDANOW, ZBOROWSKICH, MORZTYNOW, LUBOMIRSKICH, WYBRANOWSKICH, KOLKOWSKICH, BZOWSKICH, WIKTOROW, *godnego Oyca Corę,* J. W. STANISŁAWA *z Łętowa* ŁĘTOWSKIEGO, *Podkomorzego Krakowſkiego Sędziego Generalnego Woyſk Koronnych Meża z wſzelka czcia godności wzietego w Koronie. Pomna Trybunały Koronne ſprawiedliwości Obrońce, tak dalece: że wſzyſtkich za ſoba zdania pociagał, w czym mu na ow czas przytomny teraz świadectwo moie zanoſze. Męſtwo Regimentarſtwem nadgradzano Koronnym do tych czas Walecznego Meża, day Boże w krotce*

He-

Hetmana. Oczekiwáło długo wakuiące Podkomorstwo Krakowskie, tak iednak, że co raz z wyrokow Boskich godności Jego obiecano, godności i Osoby Jego nie minęło. Powszechna od wszystkich cześć z miłością, miłość że czcia Pana tego iak wielkie podziwienie sprawowac powinna, że ledwo drugi znaidziemy przykład, tak z tey przyczyny szacunek i słyme iedna sobie, czego samem się na patrzał, i od tey powinności wstrzymać nie mogł. Tym wszystkim i samemu sobie przywłaszczasz za Patrona, ktorego Jmie wdzieczney łaskom Jego Rusi i dalszym ogłaszasz Kraiom, Jmieniowi, Familii, Domowym Straznikiem czynisz, aby do tak obszerney przez zacne dzieła chwały, sławy, honoru, szczęścia, w iaknay-

dłuż-

dłuższe lata Domowi i Osobie Jego przymnażał. Tego sie masz i niepłonnie spodziewać J. W. KASZTELANICU, *odda Swiety Patron, affektem za affekt, opieka za nakład, na co sie kochaiacym Imie swoie obowiężuie, ia tusze i życze.*

J. W. Pana y Dobrodzieia.

Nayniższy Sługa,

X. J. G. S. J:

KA-

KAZANIE.

Ad Aliquem Sanctorum convertere. Job. 5.

ZDrowa by była i przyiazna rada, gdyby nie pochodziła z uragania nad utrapionym niezwyczainie Jobem, naco nawet ſłuchaiący teraz trętwieią. O co zaciężkość ponoſzącemu tak wielką z bolami ſtratę? Pan, ſtał ſię ubogim, zdrowy, chorym, Pan, Job, i krolik, tak od fortuny i zdrowia odpadł, że mu oprocz tyſiącznego w ſtadach bydla, ukochanie Rodzicow Synowie i Cory gwałtowną poginęły śmiercią, iedna tylko, pozoſtała żona, żeby była przewodziła nadnim, większa Jobowi przekora i boleść że żyła, niżeli żeby była umarła. Zdrowia czerſtwość w zropiałym oſłabła ciele, że w gnoiu położony ſkorupą zgniliznę z ſiebie iak ſzumowiny z naczynia Job zbierał! O załoſny widoku czy-

iegobyś ſerca nieprzeraził? dopieroż przyiacioł i do niego przywiązanych affektem, iakim był między innemi Elifaz Temanitcz ſiedzący przy Jobie bliſko, po długim zadumieniu, niewiedząc co ſię z przyiacielem dzieie: *Sprawiedliwy Jobie* (zawoła) coż to ieſt? ieżeli cię BOG w ſurowey ſprawiedliwości ſwoiey przesladuie, uciekać ſię do przyiacioł Jego, ieżeli cnoty twoiey doświadcza, niezawadzi przez tychże ſamych u Niego miłoſierdzia poprosić: Y pokiż Panie wiernego ſługę Twego trapić będzieſz? Dobra rada, ále gdzieſz ſię Swięci i przyiaciele Boſcy znaydować mieli? dopiero po w Niebowſtąpieniu Pańſkim otworem ſtało ſię Niebo, wolny wſtęp do ſiebie daiąc zeſzłym w łaſce BOGA y Swiętym, zli w wiecznym zoſtawali ukaraniu, pobożnych duſze zatrzymane były w Odchłaniach. Pierwſi iak ſą nieprzyiaciołami BOGA, tak i BOG im nieprzyiazny, w niwczym nam i nikomu dopomoc niemogą, drudzy zdaią ſię zoſtawać w niewoli. Trzykroć tę radę i rzecz rozumieć możemy: (a) naprzod o Aniołach, powtore o duſzach Swiętych, potrzecie o żyiących między nami świątobliwych i cnotliwych Oſobach. Y Aniołowie ſtworzeni ſą, iak dla chwały BOGA, tak nam od niego

na po-

(a) *Pineda in Job. c. 5.*

na pomoc dani. *Angelus qui eruit me de cunctis malis* Gen: 48. Przyznał mu tę łaſkę Starozakonny Jakob: Anioł ktory mnie ze wſzego złego wyrwał. Z Aniołow ktoremu dufaiąc mowieł Job cierpliwy Job. 33. *Si fuerit Angelus pro eo loquens:* gdyby ſię był wymową zakim zaſtawieł. Y oni bowiem iak przyiaciele BOGA. tak ſą z przyſługą i na obronę ludzi. Podobnie duſze Swiętych ięcami były, ále i przyiaciołkami Boſkiemi, oczekiwały chwały dla ſiebie, atoli będącym w niebeſpieczeństwach uproſić mogły i ratować. W ſtawiał ſię 2. Machab: 15. Jeremiaſz Prorok: *Hic eſt Fratrum Amator & Populi Jſrael, & hic eſt qui multum orat pro populo & univerſa Sancta civitate:* Ten ieſt braci miłoſnik i ludu Jzraelſkiego, i ten ieſt ktory wiele modli ſię za lud, i za powſzechne Swięte Miaſto. O Jak ſię Pan i BOG umawiał z żyiącym Abrahamem y Abraham z Bogiem áby był ſodomy z Gomrrą za proźbą iego niezatracał, *Nunquid perdes juſtum cum impio?* Gen: 18. Na to bowiem dobrzy między złemi przeſtaią, aby z nich mieli przed Bogiem obronę. Ci utrzymuią modlitwami BOGA áby ſię krzywdy ſwoiey i obelgi niemścił; Jak ſię BOG wyłamował Moyżeſzowi Exod: 32. *Dimitte me ut iraſcatur furor meus contra eos, & deleam eos.* Puść mnie że ſię

rozgniewa zapalczywość moia na nie i wygładzę ie. Walczyli z sobą, tocząc woynę [b] Wenetowie z Mediolańczykami, prosiel za pierwsze mi BOGA Patryarcha ich. *S. Laurentius Justinianus*, y obiawiel BOG iednemu z pobożnych mężow, że gdyby nie te modlitwy Jego, dawnoby byli przegrali i zgineli Wenetowie, ktorych BOG na prozbę Wawrzyńca utrzymuie. Ci są, i bydź mogą, iak rozni od siebie dla natur i stanow, Swięci iednak i Obrońcy narodu ludzkiego. Rożnią się Aniolowie naturą, od dusz Swiętych, ále się z opieki nad nami niewymawiaią, rożnią się od nas stanem Błogosławieni, ále nam i ci dopomagaią, w potrzebach naszych y przypadkach, teraz mianowicie kiedy wyszli z Odchłań na wolność ubespieczeni w wieczności o nas tu będących niezapominaią. O nisko pozostali na wygnaniu ziemianie tam podnośmy oczy i prozby, gdzie się Dawid udawał Psalm: 120. *Levavi oculos meos in montes unde veniet auxilium mihi*; wzniozłem oczy moie w gorę, zkąd mi przyidzie pomoc. Dwakroć są, gory i z mieysca że w gorney krainie zostaią, ale oraz i z szczęścia swego á dla nas przysługi [c] *Montes spirituales Sancti sunt.* Duchowne

[b] *Lipolus Tomo* 2. *Lochner Tit. SS. cultus.* [c] *Perold: Tom: de spe sec:* 4.

ne gory Swięci ſą. Chwalebna wżywać wſzyſtkich nie ieſt zbronna wſzczelgulności ktorego, rodaka, ro lakom, Polakowi, Polaka, Francuzom, Francuza, bo ſię nam tak offiaruią, ſami niety lko z wrodzoney przychylności ku nam, ále zoſtawuiąc łaſk, cudow, i ciał ſwoich nieoſzaczowane Kroleſtwom ſkarby. Tak ſię cieſzy ſwoim Polakiem Oyczyzna w Krakowie S. Staniſławem *Szczepanow*ſkim Krakowſkim Biſkupem i Męczeńnikiem. B. Janem Kantym, czci *S* Staniſlawa Koſtkę, ktory choć zanioſł przykłady cnot i ciało do Rzymu, pozoſtał iednak w łaſkach i w Polſzcze. Byćmoże i tym rzecz milſza *ad aliquem Sanctorum convertere* do ktorego z poſtronnych a Swiętych z powziętym do niego obrocić ſię áffektem i za Patrona ſobie przywłaſzczyć Czyni to BOG że ich naznacza Kroleſtwom i Miaſtom, maią ſię i ſami do tego Swięci, obieraią, i ludzie i chcą, mieć zá ſwoich. Pierwſza łaſka pochodzi z BOGA, druga z miłoſierdzia nad nami Swiętych, oſtatnia z uprzeymości naſzey ku nim. Pierwſza ich nam naznacza iak ſług ſwoich, wtora ofiaruie nam iak przyiacioł, trzecia zoſobliwey ku tym lub temu z Swiętych pochodzi miłości, i tym bardziey nam ich ku obronie zniewala. Y tak iak ſą Kroleſtwa prawowiernych, nie ſą bez *Swię*-

tych

tych Patronow, ktorych nie tak przypadkiem iak iedni losem Boskim nadani, inni z Affektu ku nim uczynieli swoiemi. Ma Jndia Swiętego Tomasza Apostoła, że tam naypierwszy przepowiadał Ewangelią Chrystusową, i Męczeńnikiem dokonał, po nim drugiego następce Swiętego Frańciszka Xawerego, Padua Swiętego Antoniego, Ktory choć się w Luzytanii urodził, tylko że życia swego doszedł w Padwie. Stoleczne Miasto Rusi Lwowie, maiąc tyle swoich, obrociełoś się z affektem y obrało sobie Swiętego Serwaciusza za Patrona: właśnie udałoś się do iednego z pomiędzy wielu Swiętych *ad aliquem Sanctorum convertere* do iednego ale czemu do tego i Swiętego Serwaciusza? Jest on ieden zaiste z osobliwych Swiętych i Patronow. Zebym wybranie Jego zalecieł nie mogę bez godności osoby, cnoty, obrony i opieki, więc otym daley mowa będzie. Jeden i osobliwy dla cnot Swięty, dla obrony obrońca, dla Opieki Patron Swięty Serwaciusz. Przedziwnemu w Swiętych swoich BOGU na wieczną chwałę: Swiętey Swiętych iak cię nazywa S. Bernad. (d) *Sancta Sanctorum* Niepokalanie poczętey i Przedziwney BOGA moiego Matce.

Cze-

(*d*) *in Salve.*

Czego i koniecznie potrzebuią Monarchowie w Krolestwach, Krolowie Xiążęta w Państwach, że przez się i sami tylko władnąc y rozporządzac iak na własnie tak na poddanych niemogą dobro, przeto używaią na to wysadzonych od siebie na urzędy dozorcow y sprawcow, áby im w tey mierze dopomagali, doglądaiąc iedni, pilnuiąc drudzy, wspomagaiąc wszyscy. Tego choć Naywyższy Pan i BOG dla wszechmocności mogący wszystko, dla wiadomości wiedzący, dla mądrości zabiegły dla Opatrzności przezorny, dla łaskawości litościwy, słowem sam ieden mogąc opiekować się stworzeniem mianowicie człowiekiem, użył naprzod Aniołow, áż potym i nam podobnych ludzi i Swiętych Aniołow ktorym nas każdego straż zlecieł, doczego ieżeli Aniołow przybrał, á czemu nie Swiętych tych i drugich przyiacioł BOGA, tych i tych chcących mieć staranie około narodu ludzkiego. Aniołowie choć się od nas naturą rożnią czynią to iak dla ukazu Boskiego, tak dla przymnożenia w chwale błogosławionych. Y Swięci ałboż się z tego posłuszeństwa wymawiać BOGU będą? ile i ci chcieliby Niebo napełnieć ludźmi, żeby śmierć i Męka Chrystusowa pożytkowała, i z nas każdy końca sobie od BOGA zamierzonego doszedł. Wzbudzą

dza ich iak tegoż BOGA miłość, tak áffekt ku nam, o z iakim ſercem ochotą ſą ku ludziom! Y tak wſzyſtkie Niebo całemu przyiazne światu, obſtwawa i broni go. Stał żeby bowiem tak długo, gdy by go wſtawieniem ſię za nim od założoney po tyle kroć razy od BOGA kary nie bronili? Oſobliwie iednak o procz tey powſzechności ku nám i opieki Swiętych każdy za ſwoim Kroleſtwem, Pańſtwem, Miaſtem, i z tym więkſzą (że tak rzekę] uśilnością, im go ſobie te á nie inne za Patrona obrały. Szczęśliwy Lwowie: że do ſwoich tylu Swiętych rodakow przybrałeś S. Serwaciuſza, za prawde ſzczegulnego z pośrod Swiętych dla cnoty, obrony i opieki. Dla cnoty był oſobliwy w ſobie, dla obrony w Kościele i wiézrze, dla opieki tu i przedtym dla zachowania Miaſt i Kroleſtw, i teraz przy niepłonney nadziei Miaſta Lwowa: Wielkość cnoty iego czci Niebo w chwale, moc obrony poważa wiara i Kościoł, zabiegłość opieki świat mu prawie cały odwdzięcza, niech że ią y w tym odbiera Mieście.

CZĘSC PIRWSZA

O Swiątobliwości życia Swietego Serwaciuſza.

MIędzy innemi trudnościami, w czym ſię albo rozſądek ludzki omylić może albo wcale niedocho-

dochodzieć rzeczy, i to się rachuie, toieſt świątobliwość cnotliwych osob ktora albo się wewnętrznie ukrywa, albo zewnętrznie zdaie się bydź iey przeciwną, choć się w takowych razach wydoſkonała. Ktoby był sądził za świątobliwego i *Swiętego* Szymona nazwanego de Sales, ktory się przed okiem ludzkim za ſzalonego udawał, á w ſobie był wytwornie cnotliwy. Co choć ieſt niedościgłe rozumowi i zdaniu ludzkiemu, z śladow iednak iak drogi, tak znakow niektorych poznawać można, mianowicie gdźie się mniemanie poſpolite mężow uczonych, co? gdyby do tego i *Swiętych* zgadzało na to, áż wreście i okoliczności niektore, nietak z ludzi iak z BOGA bywaią, cnoty i świątobliwości dowodem. To dwoie niepłonne świadectwo daią, BOG i ludzie. Ludzie ktorzy niełatwo rzecz choć dobrą, wynoſzą nad inne. BOG że niepoſpolitym ſpoſobem czego komu udziela, tym iednak końcem áby się co raz iak w pożarach ſwoich ogień, tak powzięta świątobliwość cnoty wzroſt brała, Ludzie i dobremu przygamiaią, dziw tedy żeby co mieli w iednym nad zwyczay wychwalać i podwyżſzać. BOG, ktory w innych zachowuie w tey mierze nieiaką poſpolitość, á był ledwo nie iednemu i ſamemu *S. Serwaciuſzowi* ſzczegulny. Co do ludzi, ci ten maią po-

B

ią porządek i stopnie w pochwalach; nazywaią pobożnych, cnotliwych, aż na reszcie *Swiętych*, tu przyszedłszy daley i wyżey postąpić, nieśmieią. Pobożność w chodzi im w oczy, daią się i cnoty widzieć, dlaczego i trzecie wnoszą: że ten lub tacy Swięci, Pierwsze iest pospolite, bo Kościoł płec niewieścią ogołem pobożną zowie, drugie iest sprawą osobliwą, doskonałą ostatnie. Tak dalece, że nawet wiara przestaie na tym, głosząc nam tego lub tych i do wiadomosci podaiąc o znaymuie, że są Swięci; Jeden tylko Naywyższy Biskup Rzymski między innemi ma to imie żego nazywaią i piszą: *Beatissimus Sanctissimus Pater*: Naybłogosławieńszy Ociec, co dla tego odbiera godności, ktorego osiada stolicę i następcą iest, Swiętego Swiętych. A oto, ieżeli nie nad to więcey, to przynaymniey z tym zarowno słyszy pobożność i cnota S. *Serwaciusza*, *Sanctus Servatius, Confessor Christi Sanctissimus* (e) położono *Swięty* z innemi, że do ich należy liczby, ále i co więcey dla cnoty iemu własney przydano: Swięty Serwacy wyznawca Chrystusow Náyświętszy. to ludzie mowieli pisząc, pisali mowiąc; ále i *S.* Piotr pokazawszysię modlącemu u grobu swego temi go przywitał słowy (f) mowiąc:

wiąc:

(e) *Byerling in theatro vitæ humanæ Voce Episcopus pag 237. L. a.*
[f] *Byerling ut immediate ibidem.*

wiąc do niego: Mężu Nayświętszy. Coż to iest i dlaczego? tyle liczemy Wyznawcow, á tego im iak spraw ich pisarze tak uczeni Meżowie nieprzyznaią, żeby przenosili wysokim słowem á wnim stopniem nad innych, á prawie nad wszystkich? To upatrzoną w S Serwaciuszu, przez co się w zbieł cnotą nad innych; Jnnym ludziom i Swiętym daią to imie dla świątobliwości ich życia, ále ile ludziom, S. Serwaciuszowi nie iak wybornemu tylko Swiętemu, á wnim człowiekowi, ale iakby w tey mierze był co więcey, i nad ludzi (g) *Magis Angelicam quam humanam duxit in teris vitam* bardziey bowiem Anielskie prowadzieł na ziemi życie, niżeli podobne do ludzi. Ze ci postępuią z cnoty w cnotę i trwaią w niey do końca, bywaią Swięci; Serwaciusz, zdawał się bydź Aniołem niżeli człowiekiem. Byłby dla pierwszego człowiek Swięty, że był Anioł, stał się świętszy, że Aniołem w naturze człowieka, co mowić, chyba to o nim że był nayświętszy i niepodobny choć Swiętym ludziom w cnocie. Ze nie rzeke co S. Bernard o S. Wiktorze: *O venerandam etiam ipsis Angelis Sanctitatem.* Wyłożywszy Chrystus pismo; Oto ia posyłam Anioła, że było o Ianie Chrzcicielu, Anioł, i człowiek, ále że taki co zac był, przeto dał

 o nim

(g) *Idem ibidem.*

o nim swoie ten zdanie, ktory się omylić nie może: Między Synami ludzkiemi niepowstał większy nad Iana Chrzciciela. Iakoż ieżeli i rozporządzenie Boskie o koło niego, á wnim sposobność większą nad innych do cnoty zważemy, wniesiemy, że to o nim sądzoną, do czego go BOG przysposabiał, i czego chciał po nim. Plac isposobność do cnoty iest to życie, w ktorym iak mamy do dobrego trudność, tak z uczynku chwałę i nadgrodę, przeto im plac dłuższy, tym i cnotliwszy kto bydź może. Tak bowiem rozumiem o Panu i BOGU naszym, że nam zdrowia i życia długiego pozwala dla końca nam zamierzonego od siebie, dla ktorego tu iedynie żyiemy, ábyśmy doszli Nieba, nie czym innym iednak za sługowali na nie tylko świątobliwością i cnotą. Dawid imieniem BOGA i BOG przez Dawida Psal: 90. *Longitudine dierum replebo eum, & ostendam illi salutare meum*. Długością dni napełnie go i ukaże mu zbawienie moie. Poprzedza dni długość, zbawienie następuie, w dniach śmiertelnie życie przeciągnione, po życiu w Niebie chwała. Prawda ze i to do łaskawego nam BOGA trzeba wiedzieć, że iednym dni skraca, przedłuża drugim, wszędzie iednak na dobro, długo lub krotko żyiących. Skraca iednym áby ich

złość

złość potym nie odmieniela dlatego upatrzywszy czas dobry i sposobny, w młodości ich z świata bierze. *Raptus est, ne malitia mutaret intellectum Sap. 4.* mowi mędrzec. Bierze drugich za młodu na dowod takowych (choć niewielu:) doskonałości, że w krotkim lat wieku, stalisię sędziwemi starcami w cnocie *Consumatus in brevi explevit tempora multa, placita enim erat anima illius, propter hoc properavit educere illum de medio iniquitatum* tamże mowi Salomon. Przyprawuie BOG prętko o śmierć złych w sobie; O miłosierny BOZE, co to za łaska jego nad niemi! *Viri sangvinum & dolosi non dimidiabunt dies suos* Psal: 54. Mężowie krwawi, to iest okrutni kłamcy oszuści i połowy dni swoich nie dożyią. Dobrodzieystwo dla tych, żeby na większe nie zarobili piekło, łaska dla drugich, żeby ich dał BOG na przykład doskonałey młodości, łaska i dobrodzieystwo dla pierwszych aby dłużey żyiąc, i oni byli nie zgineli. W pozwoleniu zaś lat przydłuższych, pominąwszy wiek iak długo żyli od stworzenia ludzie, Adam, Kaim, Set Matuzal, że blisko tysiącznych dochodzili, po potopie i co raz nas tykaiących się bliżey czasow poprzestała owa lat ciągłość tysiączna, icoraz się poczeła skracac, że cosię, zdawało być przedtym powinnością, widząc tak żyiących

wie-

wielu, téraz miała być uznana łaſka, komu BOG tego użyczy. Zyli dość wiele ale Mężowie tacy, do ktorych imie BOG ſwoie przypodobał, że był BOG Abrahama, Jzaaka i Jakoba. Trzei ci długoletni. Abraham bowiem dopędzieł lat wieku ſwego ſto ſiedmdzieſiąt i pięc: Jzaák ſto oſimdzieſiąt: Jakob ſto czterdzieści i pięć. Wodz ludu Jzraelſkiego iak Izraelowi potrzebny tak BOGU dla chwały iego Moyżeſz, żył i ten lat ſto dwadzieścia, ale ci wſzyſcy byli doſkonali Patryarchowie, *S*więci. Ci ták długo, a teraz coraz mniey żyiemy? alboż i naſtępcom nie ieſt rzecz chwalebna być Swiętemi wytwornie? A co nayoſobliwſza od Chryſtuſa wybrani ucznio wie potym Apoſtołowie iego tego dla ſiebie nie mieli szczęścia dla większey dościa doſkonałości? Łaſka i w tym ieſt dla nas od BOGA i była dla Apoſtołow, dla nas z niemi łaſka pierwſza że długo BOG ludzi od chwały wieczney nie martwi, do ktorey przedtym teſknili cnotliwi, iak ſię dał Iob pobożny ſłyſzeć. *Tædet animam meam vitæ meæ* Ckni ſobie duſza moia w życiumoim; przeto BOG nie utrzymywał przed tym iak *S*więtych Apoſtołow ſetnemi laty w tym życiu, tak i nas teraz. Powtore dla ſamych Apoſtołow i Uczniow była łaſka, ktorzy przy początkach wiary o iak wiele ponieśli prześladowania, a

prze-

przeto zarobili ſobie wkrotkim czaſie na wielką chwałę, na ktorą nie każdy z wielu innych zapracował. Nie ieſt BOG od tego, i owſzem śmiem mowić ieſt dla wſzyſtkich złych i dobrych że ich gwałtownie z tego światá nie bierze, złym daiąc czas do poprawy, nawroconym do pokuty, cnotliwym do większey coraz świątobliwości. Zyicie, pozwalam lat przydłużſzych, niech ſię pomnaża cnota i wzroſt bierze. Zyicie, alboż ia Pan i Dawca życia, wam go zazdrościć będę? Iakoż żyli dość długo iuż w wierze naſzey Swięci Paweł, Antoni, Romuald i inni Puſtelnicy, nad lat ſto i więcey. Zaden iednak nad lata i wieki *S. Serwaciuſza*. Tak dalece że prawie nie śmiem powiedzieć wiele, obawiaiąc ſię ieżeli znaydę wiarę u przytomnych. Dość długo był Biſkupem Tungrow i Traiektu, u pierwſzych lat ośm, z kąd wygnany przenioſł ſtolicę ſwoię do Traiektu, tam i tu był Biſkupem lát ſiedmdzieſiąt i ſześć; To zaś pierwey przytaczam, abyśmy o życiu Iego i wiekach nie wątpili. Zył bowiem lat, nim powiem wiele, ſzukam ktoby mowę moię godnością Oſoby ſwoiey wzmocnił, i wymogł u ſłuchaiących wiarę i prawdę, i znalazłem uczonego Wawrzeńca Byerlinga (h) Teologa ſławnego, zacne-

go

(h) *Ut immed: ibidem.*

go Kanonika Archi Prezbytera Antwerpſkiego, On pierwey o Serwacym napiſał, co ia teraz o nim mowię: że ten Swięty żył lat trzyſta ſiedemdzieſiąt i trzy. Zył tedy wieki trzy po ſto i ledwo czwartego niedoſzedł, żył i tak długo, á iako nie tylko niewyrownał Swiętym ále i *Swiętſzym* być niemogł? Długoletnie cnotliwy, cnotliwie doſkonały, doſkonale wytworny. Od młodości przez lat tyle w iednym lat ſto o iak mogł był poſtąpić! czego inni niewſzyſcy pożyli, w drugim ſto á iako nie doſkonalſzy? Co mowieć o trzecim i czwartym wieku? iak żył nad lata poſpolite ludziom, tak ſłuſznie o nim twierdzieć ſię może że był naywytwornieyſzym w cnocie, á przeto iak w latach nad zwyczay, tak dla cnot *Swięty*. Lata te i takie iak wiele o świątobliwości iego obiecuią: tak z życia cnot i obyczaiow co oſobliwego okazuią nad innych; ktory iak na to żył, áby był cnotliwie Swiętym, tak żyiąc długo był świątobliwie i w dwoygu podziwienia wiekow i cnoty aż w reście dla tego i doſkonałości przedziwnym. Z tych śladow dochodziemy Swiętego, iak był i dla czego ſzczegulny, niemniey obrońcy dlaczego i w czym był oſobliwy S. Serwacy.

CZĘSC

CZĘSC DRUGA
O Obronie Swietego Biſkupa.

16

Dwie te iak ſię zdaią rożne od ſiebie Swiętego ſprawy czynią go i iemu pożytkuiącym i drugim, że był tak wybornie Swięty był dla ſiebie, ále oraz i drugim dla przykładu; że za Kościoł wiary naſzey obſtawał, Kosciola bronił i w nim wiernych, Kościoła, żeby go złość odſzczepieńcow błędami ſwemi nieſkaziela, wiernych, żeby wiedzieli co i iak koniecznie wierzyć. Dobry był przykład cnoty, lepſza wiary obrana, ktora ieſt cnot fundamentem i początkiem, ponieważ á ni cnota bez niey być może, pierwey trzeba być wiernym: *Accedentem ad Deum oportet credere* mowi S. Apoſtoł, dopiero być po Chrześciańſku cnotliwym. Ma wdzięczność cnotliwie świątobliwym wiara, że iey świątość zalecaią, ma obowiązek obrońcom że obſtaią za nią, iednakże więcey rachuie świątobliwych, a niżeli Obrońcow. Kto właſce Boſkiey czyni dzieło dobre podobnym końcem cnotliwy ieſt, w obronie wiary pracuie umieiętność, odwaga, Kościoła miłość. Umieiętność naſtaie i zbiia błędy, odwaga niedba na poſtrachy, miłość ſię na to dwoie naraża. Wiele i

prostakow pobożnych liczy wiara, żeby zaś miał Kościoł S. Serwaciusza obrońcą, o! czego BOG nie przyłożył, żeby to nie tak z woli pochodziło ludzkiey, iak z woli i wybrania Boskiego. Dawniey prez Proroka obiecano było Jer: 3. *Et dabo Vobis Pastores juxta Cor meum* dam wam pasterzow wedle serca mego, i zdał się to BOG na S. Serwaciuszu ziścić. Kiedy bowiem Duchowni zgromadzeni w Tungrze przestawali na modlitwie (i) przed następuiącym Biskupa obraniem BOGA prosząc o oświecenie, tego oni sobie życzyli, kogo BOG chciał? á oto w owym razie áż z Ormiańskiey ziemi Anioł przyniozszy S. Serwaciusza w pośrod nich stawieł. S. Serwaciusza maiącego na ow czas lat wieku swego dwieście dziewiędziesiąt i osim, i ten był pierwszy znak woli Boskiey o nim. Drugi, kiedy pastorał złożony na ołtarzu przed śmiercią od Antecessora iego S. Walentego pod grożbą i karą od niego, áby go żaden ztámtąd ani ruszył, ážby go (iak miał czas pokazać) następcy iego oddano, tenże Anioł widzialnie wziąwszy go z Ołtarza, S. Serwacemu podał do rąk. Ani wątpieć Boska to była sprawa, ále oraz w niey intencya i dzieło, na co go był BOG obrał: Dam wam Pasterzow, ktorzy was paść będą;

(i) *ibidem ut immediate.*

dą, i to ſą słowa Boże i obietnica Jego. S. Serwacy nie owego narodu rodak, nieumieiący ich języka mogł że nauczyciela ich ſprawować urząd? O dziwy! i tym więkſze im ſię na dwie okoliczności podzieliły, to ieſt: daiąc moc S. Serwaciuſzowi w duchowney potrzebie, i teyże uimuiąc gdyby po nim tego takowa okoliczność niewyciągała. Cud był nie tak w nim iak w ſłuchaczach, i znowu tenże cud choć mowiącego ſłyſzaną być cudem nie poprzeſtał, a oraz był nowym znakiem woli Bożey o urzędzie S. Biſkupa. Ciekawie ſłuchamy co było? zaiſte ieſt ſię czemu dziwować że ten Swięty kiedy do ludu ſwoim językiem kazał, albo ſłuchał ſpowiedzi, wſzyſcy go rozumieli, i on mowiących do ſiebie, kiedy zaś (l) o rzeczach potocznych álbo doczeſnych rozmawiał, żaden go nierozumiał z Tugreńczykow, przeto muſiał używać tłumacza. Cud tedy był w ſłuchaczach niewiadomych języka jego że go rozumieli ſłuchaiąc, cud w ſłuchaiącym ſpowiedzi S. Serwaciuſzu, kiedy i on oyczyſtą ich mowę, ktorą przewinienia ſwoie wykładali, poimował. Y tak BOG na dwoie podzielił cuda, czyniąc i ſłuchaczow rozumieiących cudownie dla nauczaiącego ich S. Serwaciuſza, i S. ich ſpowiednika cudownym. Ze zaś to

 ſłużyć

(*l*) *ut hic ſupra idem.*

ſłużyć mu miało nie w innych rzeczach tylko duchownych, bo też koniec zamierzony był w urzędzie á oraz i w cudach S. Serwaciuſzowi, áby go ſprawował jak Biſkup cudowny i mowiący nad zwyczai Paſterz, i owieczki tak nauczaiącego ſłuchały. O czego na nich niewymogł, tak iawnym cudem? nadanym przywileiem prorockiego Ducha, opowiadaiąc comiało naſtąpić, przyſzłemi ſtraſząc karami: przyiemny ſłuchaczom, i ſtraſzny nauczyciel! Niemniey zaſtawiaiąc ſię na obronę Kościoła Chryſtuſowego i wiary; tam był wſzczegulności Diecezyi ſwoiey, tu na tyle Swiętych Soborach czyli koncyliach między innemi Swiętemi i on zniemi Swięty, między Biſkupami Biſkup, Obrońcami Obrońca, gorliwemi gorliwy, umawiaiącemi ſię i on umawiaiący. Tak dalece, że zpomiędzy licznego grona wzmianka i pamięć była S. Serwaciuſza oſobliwiey. Jako na Agrypineńſkim koncylium [m] gdzie gorliwość i ſłowa iego z pomiędzy wielu Swiętych Oycow i uczonych wſpominaią: *Sanctus Servatius Epiſcopus dixit: quid fecerit* i tam daley. Powtore na koncylium Sardyceńſkim, ktorego i tam mowiącego przywodzą Kościelni piſarze; na Synodzie Arimineńſkim, między czteryſta zgromadzonemi Biſkupami, i on między

dzy

(m) *Bollandus 13. Maij.*

dzy innemi, tak iednak że iego imie i odwagę z gorliwością ſzczegulniey wyſtawiono; (n) *Nec minis nec terriculamentis ceſſerat* Ani dla pogrożek i poſtrachow od przedſiewzięcia ſwego i prawdy nie uſtąpieł. Szło o rzecz wielką Kościołowi na ow czas, gdzie odſzczepieńſtwo Fotyna i Ariuſza roztrząſano, ktorzy uwłoczyli Chryſtuſowey naturze, nie czyniąc go rownym co do Boſtwa á przeto od nięgo mnieyſzym. Wielki miała wiara uſzczerbek że nierzekę naywiękſzy przez tych herezyarchow, inne bowiem herezie nauczaiąc álbo znoſzą álbo umnieyſzaią Sakramentow, niepodobne do zachowania przykazania Boſkie czynią, pogardzaią duchownemi, ci na ſamego targneli ſię BOGA, na iego naturę i Osobę. Jako tedy cięższa ieſt obelga, ktora ſię tyka osoby niżeli rzeczy iego, tak i odſzczepieńſtwo ktore ſię miato na godność oſoby z naturą BOGA. Tym zaś chwalebnieyſzy i oraz gorliwy był S. Serwacy powſzechniey; przez świątobliwość życia był pożytkuiący sobie przez urząd Biſkupa y Paſterza w owczarni ſwoiey, ktorą, [iak o nim, znią Piſarz życia iego) *Affectus S. Servatii erga populum Traiectenſem* (o) *quem ut ſuum diligenter in fide & moribus Chriſtianis inſtruxit* Przychylność

i áffekt

(n) *ut immediate ibidem.* (o) *idem ut immediate.*

i áffekt S. Serwacego ku ludowi Traiektenſkiemu, ktoren iak ſwoi pilno wycwiczył w wierze i w Chrześciańſkie obyczaie wprawił. Mało maiąc na tym áby wierzyli dobrze, ále żeby według powinności tak doſkonałey żyli wiary. Takdalece, że iak ich wprawowal nauką, tak oraz około nich obſtawał obroną, nauka była duchownym pokarmem, obrona ubeſpieczeniem nauczonych od ſiebie. Mową pokazował co i iak wierzyć, obroną iak ſtać mężnie przy raz uznanym BOGU i wierze. Wiarę zalecił owieczkom, co do nich należało, ſtraż wziął na ſiebie tak czułą i mocną [p) *Oves dominicas ab inſidiatore lupo protexit, pro eiſdem, & ſi gladius perſecutoris defuit paratus ferre martyrium* Owieczki Pańſkie od zaſadzek wilka zachował wolne, choć mu nikt mieczem do karku nie przymierzał, gotow był iednak krew przelać i łożyć życie. Jakoż o nim choć o Wyznawcy Kościoł na dzień iego Ewangelią czyta: *Ego ſam vitis* co zwykł czynić pod czas wielkonocnego czaſu na cześć Swiętych Męczennikow. Przez iawną na S. Soborach obronę ſtałſię powſzechnym nieiedney Owczarni ále całego świata i Chrześciańſtwa obrońcą. Chwała Swiętemu, Obrońcy dzięki,

Swię-

[p) *Bollan: ut ſupra.*

Swiętego i Obrońcy niech ſię nieprzyiaciele lękaią, cieſzą pobożni i przychylni imieniowi iego, On bowiem (q) *Triſte nomen, eſt judicium ſontibus,* (mowi życia iego Hiſtoryk] *fulmen montibus, tempeſtas ratibus, contemptoribus ſuis Servatius. Sed iis ex oppoſito quoque: Servati tuo lætus lectori, tuo præſul præconi ſingulorum ſcilicet hominum more Dei reſpondens votis & cogitationi.* Straſzne imie ſąd winowaycom, piorun wynioſłym iak gorom, głębia ſwywolnym iak morzom rozigranym, gardzicielom ſwoim Serwacy. Ale też przeciwnym ſpoſobem pocieſzyciel czytelnika lub ſłuchaczá o życiu iego, Páſterz i Ociec chwalcy i Kaznodziei o ſobie, wſzyſtkim ludziom maiącym ſię do ſiebie na wzor BOGA myślom i żądzom im czyniąc zadoſyć. Cieſzcie ſię kochankowie Jmienia iego, ſpodziewaymy ſię wſzyſcy ktorzy go wzywaią na pomoc.

CZĘSC TRZECIA.

O Opiece Swietego Patrona.

PAtron ieſt w ſzczegulności ſwoiey oſobliwy w oſobliwości ſzczegulny nietylko ſtołecznego Miaſta

[q] *idem ibidem.*

Miasta Lwowa, bo go á ni to obrało pierwsze, á ni przywłaszczyło sobie ostatnie. *Był* ile z siebie Tungrow i Traiektu iako ich *Biskup* czuiny nad niemi przedtym, i teraz przed *Bogiem* pamiętny. Chcieli go mieć swoim pułnocni Niemcy, czcząc go pacierzami Kapłańskiemi w Kraiach swoich [r] w Turyngii Diecezia Erfurteńska, w powiecie *Brunszwickim* HildesiHeymenska Káminеńska w Pomeranii, tamże w Raceburgeńskim i Luceburgeńskim Powiarach, między Metlemburgiem i Holsacyą, ubiegały się Państwa, Miasta, Diecezie, áby swego mieć mogły Patrona S, Serwaciusza, Między niemi i stolica Rusi Miasto Lwow należy do tychże przywłaszczaiących go sobie i Czcicielow. Co gdy mi o nim przychodzi mowić, mamże pocieszyć dobrą nadzieią, czyli z tychże okoliczności boiaznią przerazić? Chcemy mieć S. *Serwaciusza* Patronem dla pomocy w potrzebach, dla ratunku w przypadkach, w nieszczęściach dla pociechy, i mamyż to sobie poniem obiecować? á to czemu? między innemi z *Swiętych* i iemu BOG zlecił nad udaiącemi się do nich opiekę i staranie. To być mogło co by zrażało kogo, o czym zamilczeć niepodobna. Miał ten Swięty

obia-

[r] *ibidem idem.*

obiawienie będąc Biſkupem Traiektu (s) że iak Francya, tak i owczarnia iego miała być uciśniona od Hunnow. Przeraziło to S. Paſterza, przeto uciekał ſię do modlitwy umartwienia i poſtow, co na mieyſcu uczyniwſzy, potym udał ſię do grobu SS. Apoſtołow Piotra i Pawła, gdzie przez dni kilka przeſtaiąc na nieuſtanney modlitwie i poſtach, miłoſierdzia Bożego żebrał, áby gniew zapalczywości ſwoiey i ſprawiedliwą odmienił ſurowość. W tym pokazuie ſię modlącemu i długiemi wynędzonemu poſtami Xiąże Apoſtołow mowiąc do niego: Czemu mnie Mężu Nayświętſzy prozbami poruſzaſz, niedaiąc mi pokoiu, być muſi co BOG ſtanowieł, odmienić ſię niemoże; Będą, będą puſtoſzyć, plądrować Francyą Hunnowie, doſtanie ſię i Traiektowi, przyzwoitſza bowiem rzecz ieſt áby BOG w wyrokach ſwoich odmiennym niebył, niżeli ſię do woli modlących ſię na przeciw ſkłaniał. Co ſłyſząc, że nić niewſkorał u SS. Apoſtołow i przez nich u BOGA S. Serwaciuſz, á iako polecać ſię o piece iego, obierać Kroleſtwom i Miaſtom za Patrona? Leczył on ſobie cudowną od BOGA mocą ślepych, chorych, głuchych, umarłych

D wſkrze-

(s) *ut immediate idem, & Byerling in Theatr: Voce Sanctitas nro* 80.

wskrzeſzał, że widzieli pierwſi, chodzili drudzy ſłyſzeli głuſi, oſtatni odbierali życie, co ieſt poſpolite cudotworcom, być zaś Patronem i obſtawaczem mocnym w przypadkach, potrzebach, tym ieſt rzecz pożądańſza, im idzie o ſzczegulne wielu obywatelom utrapionym dobrodzieyſtwo, á oto Francya i Traiekt na modlitwę S. Serwaciuſza wolnemi niebyły od nieprzyiacioł? To nas trwoży, co cieſzyć miało, trwoży że S. Serwaciuſz na on czas tego u BOGA nie uproſił, czego niemogł, á tego do obrony i opieki iego nieuważamy, czego w ſtawianiuſię ſwoim użył, i co może teraz więcey, niżeli przedtym żyiąc w śmiertelnym ciele. Szczegulna była wſtawienia ſię iego nad zwyczay okoliczność: maiąc obiawienie od BOGA o puſtoſzeniu iak Francyi tak i Traiektu, á S. Biſkup modlitw, poſtow, umartwienia nie poprzeſtał: Rozumiemy co to ieſt? nieiako w pouſałey przyiazni z nadzieią chciał wymodz na BOGU, zdięty iak miłością owieczek, tak politowaniom nad niemi. Słyſzał od BOGA i miał obiawienie: alboż i Jonaſzowi BOG nie przyrzekł że za dni czterdzieści miaſto Niniwe miało ſię w obalinach ſwoich grzebać, á przecie mu do tego nieprzyſzło, że przerażone tak ciężkim poſtrachem, udało ſię do pokuty!

Może

Może BOG grozić, nie nieodmienną obiawiać Traiektu i Francyi klęſkę. Maiąc tedy obiawienie o nieſzczęściu przyſzłym, á iak mogł zabiegał, niedufaiąc ſobie przybrał SS. Apoſtołow, i modlitwami ſwoiemi zniewalał, aby mu w tey mierze dopomogli u BOGA, że ieżeli czego ſam nieuprośi, to przynaymniey w towarzyſtwie mocnych Xiążąt, ieżeli nie on tu wymodli na Panu miłośierdzia, to z nim Kroluiący y Błogoſławieni. Y tak iak mogł zażywał ſpoſobow *S. Serwacy*, modlitw, poſtow, utrudzenia, wzywania Swiętych, że ieżeli nie iedno to drugie, ieżeli áni to to wſzyſtko ogołem przeiedna zagniewanego na Traiekt i na Francuſkie Kroleſtwo BOGA. Nieuprośił iednak, i nic na BOGU nie wymogł, przeto możemyż śię opiece iego polecaiąc dufać, dufaiąc polecać? Nieznałby śię naprzod naobronie Swiętych, na *Sądach* Boſkich i iego wyrokach, áż daley na mocy *SS.* Patronow, i tu iak z nami żyią, i tam iak około nas ſtaraią śię w Niebie, gdyby dla takowego razu o dzielności opieki S. Serwaciuſza miał kto powątpiewać. Niewiadomy iak to był BOG ſtanowił, tak na niego nalegał modlitwami Swięty Serwacyuſz, poznaiący wſzyſtko w Niebie á czego niewymoże dla kochankow ſwoich? tym mocnieyſzy Pa-

tron, im tak on błogosławiony, tym my bezpiecznieysi przy nim, im on szczęśliwszy. (t) *Introivit in potentias Domini gaudeamus, quia nunc potentior est ad Salvandum* tym ważnieysze modlitwy nasze, im on i swoie oraz zniemi do BOGA łączy; A mamli i to przydać na zalecenie S. Serwacyusza, że Pan i Bog do czci iego, i udawania się w potrzebach cudownemi sposobami zachęca. Prawie iak S. Jakubowi Apostołowi że BOG tey łaski i przywileiu niedał, żeby był zarowno zinnemi (choć niemniey od nich pracował] był narody, Krolestwa nawracał gromadnie do wiary, po śmierci mu użyczył tego, że czego nie czynił żyiący, teraz czyni u grobu umarły, i S. Serwacyuszowi że raz BOG odmowił, teraz prawie wszystko czego chce po BOGU, pozwapla. Z tego (że tak rzekę) natarczywego postępku z Bogiem wnosić, że ieżeli tu żyiący chciał koniecznie oswobodzić od Hunnow Francyą i Traiekt, á iako teraz w chwale wiadomy nie zabiega temu, co może ukaranie Boskie sprowadzić? Niemniey tedy staraiący się áby był, BOG nie karał, iak kiedy tego teraz przestrzega, áby co BOG w nas ukarać niemiał. Teraz on iako z wysokiey wieży nieprzyiaciela upatruie i widząc o podal

[t] *S. Bernardus Serm. 2. de S. Victore.*

dal zabiega, przeſtrzega, i broni. To ieſt, co ten i wſzyſcy Swięci mogą, i dlatego że widzą wſzyſtko, i że nam ſą przychylni, z tą iak byli przed tym, i owſzem z większą miłością, dopieroż ku Czcicielom i udaiącym ſię doſiebie. Kochali nas w życiu, o iak teraz, będący w Niebie! BOG przez Proroka Iſai: 31. *Dixit Dominus, cujus ignis eſt in Syon, & Caminus ejus in Jeruſalem* Rzekł Pan, ktorego ogień ieſt w Syonie, á pieć iego w Jeruzalem, gorzeli tu ku nam miłością ále tam większą, o czego ſię ſpodziewać po nich! Stołeczny Ruſi Lwowie kto ci dał pomoc i kiedy? od ktorych nieprzyiacioł? z iakiey przyczyny ſtał ſię Patronem twoim S. Serwacy? Strach był na to Miaſto (u) Roku 1498. w Niedziele iak i tego roku S. Serwacyuſza przypadła pamiątka w Kościele Chryſowym; Czterdzieści tyſięcy Tatarow i Turkow do koła tym czaſzem Lwow obległo, o przyſzłym zamyślaiąc áttaku. Ciężki to nieprzyiaciel obywatelom, fortunom, i życiu, niema bowiem doſyć na tym, że domy Boże, Kupieckie kramy, Mieyſkie Kamienice puſtoſzy, bierze na łup fanty, bogactwa, i co być może, ále w zdobyczy wyprowadza w niewolą obywatelow, i prawie iak bydlęta álbo na koniu troczy, albo ſtadami z Miaſt i Kro-

leſtw

(u) *ex Inuentario Archivi Civit: Leopol:*

leſtw wygania z Oycami Synow, z Matkami Cory, z ſługami Panow, zoſtawuiąc poſobie iak ogień ślady, że pożeraiąc do ſzczętu pali, Turek i Tatar puſtoſzy. Ci i tacy przybyciem ſwoim pogrozili, álboż przyſzli byli daremnie? nie przeczuli zdobyczy, iak o podał ścierw ſępy, i oni czymby ſię obłowiec mogli? Łatwo z tąd wnieść, co ſię na ow czas z Obywatelami Lwowa działo, na pierwſzą pogłoſkę, coż na weyzrzenię, dopieroż takowey wielości, ziadłego łakomię, łakomego chciwie nieprzyiaciela? Płakali młodzi, i chyba ci ubolewać niemogli, ktorzy ſię na ſwoim nieznali niebezpieczeńſtwie, wyuczeni od rodzicow młodzi, zniemi wſzyſcy do łez i narzekania: Niewola! zguba nad karkami naſzemi czuwa! To młodzi, średni, á ſtarſi co czynią? zdrową przed ſię i pobożną wziąwſzy radę, po BOGU i Matce Syna iego, Swięci Patronowie ratuicie, brońcie Miaſta tego! niezawadzi i owſzem trzeba w takim razie i do nowego udać ſię z Swiętych, niech ſię ſprawdzi na nas, co było urąganiem Joba: *Ad aliquem Sanctorum convertere* do iednego na ow dzień między wielu, do Ciebie S. Serwaciuſzu uciekamy ſię, do tąd Tungrow i Traiektu Biſkupie, odtąd S. Patronie Lwowa.

Wyſłu-

Wysłuchał, álboż nie pręcko? przybył z pomocą swoią, (że tak rzekę na odsiecz] á niech że na obronę, z rana bowiem na zaiutrz nim weszła Jutrzenka żaden z nieprzyiacioł blisko Lwowa widziałny niepozostał. Jego przypisać i odwdzięczać łasce, że cokolwiek pozostało w koło murow, ze stoią przynaymniey niektore Kamienice, że starodawnych Miasta tego Przodkow krew i Imie do tych czas przez sukcessyą lat następuie, gdyby bowiem nie ten S. Patron w tak złym na ow czas razie bronił, kto wie ieżeli by nie był Lwow drugą Jerozolimą, iak iey przepowiedział Chrystus, Kamień na Kamieniu nie zostanie! w podobne spustoszenie i ostateczną zgubę nie przyszedł. Że zaś dnia owego czyli to że nieprzyiaciel obskoczył to Miasto, czyli że obywatele Lwowa tego á nie innego z Swiętych obrali sobie Patrona, zlecaiąc niedościgłym sądom Boskim takowe dzieła, możemysię iednak dorozumiewać po nim tego, że on natchnął serca, on nakierował áffekt, BOG chciał S. Serwáciusza i na Rusi wsławić, ktory go w Traiekcie, i po innych zalecieł Kraiách, BOG ktory był pomnożycielem chwały iego po śmierci, był i iest zostaiącego w chwále. Czego bowiem chciały od początku

i chcą do tąd u grobu iego, i nad ſamym grobem dotych czas niezwyczayne cuda, nie te ktore BOG ſprawuie maiącym ſię do S. Serwaciuſza, ale ktore czyni na chwałę iego. Złożone było po śmierci Ciało pod Niebem bez żadnego nakrycia, oprocz Kamienia grobowego, rozumiemy na wichrach śniegach y deſzczach, tak być miało, iak ſię poſpolicie z innemi dzieie; a oto (w) *Juxta tumulum nix decidens* (mowi Hiſtoryk życia iego] *non humoris cauſa ſed honoris. Videaſq; in circuitu montes niveos elevari, nec tamen attingere terminum monumenti. Et non miramur, ſi terra operiatur, nive, ſed admiramur, quod attingere auſa non eſt locum beati ſepulchri* Koło grobu śnieg pada, nie żeby wedle natury ſwoiey wilgocił mieyſce, ále cześć wyrządzał Swiętemu. Widzieć bowiem do koła obſypane ſnieżne gory, z ktorych áni iedna kropla ſniegu nie kanie na grob, wſzyſtkie na bok odſypuią ſię, z tym większym podziwieniem, im dzieło niezwyczayne ieſt á nieuſtanne. Chcieli dać wierni iakie pokrycie nad grobem, i iuż go byli ſtawieli, ále BOG mocą ſwoią rozrzucił, za czaſem ſtanął potym wyſtawiony Kościoł nad grobem iego, tak iednak, że BOG dawne zachował cuda, iak w Kościele na gorze Oliwney,

z kąd

[w) *Bollandus* 13. *Maji.*

zkąd Chryſtus wſtępował w niebo: w gorze żadną miarą, nieda ſię zaſklepić i Kościoł nad grobem S. Serwacego, átoli choć tak odkryty ſtoi, żadna kropla áni śniegu áni deſzczu niezapada. Zoſtał za relikwie [x] kubek ktoren, mu ſpragnionemu w drodze podał Anioł, z ktorego kto ſię napiie po zbywa choroby, mianowicie febry. Jeſt i klucz nakſztałt ſrebrny dany mu od S. Piotra, na znak zwierzchności i władzy Apoſtolſkiey, ktory kiedy wynoſzą w pola na przeciw zagęſzczonym myſzom, álbo zdychaią, wſzyſtkie, álbo ſię z tamtąd wynoſzą. Słowem tak go BOG wſławił, że z Brytanni niſzſzey i wyſzſzey, z Niemiec, z Alſacyi, z Czech i Węgier licznie ſchodzieli ſię wierni na nawiedzenie grobu i łaſk potrzebnych otrzymanie. Henryk zaś wtory Ceſarz ſtanowieł áby dzień iego uroczyście święcono *Exiit ergo edictum ab Auguſto Henrico* (mowi Hiſtoryk życia) *ut Servatianæ venerationis religio ſumma devotione per ſæcula ſæculorum haberetur in Goslarienſi emporio*; co ſię w Goslarieńſkim zachowuie powiecie. Tak go kochankowie iego uczcili BOG i ludzie, BOG cudami, przyſługami ludzie i pobożnością, iako Swiętego obrońcę i Patrona. Swiętego z nowey okoliczności nad innych, obrońcę z drugiemi, átoli między

E dzy

(x) *Byerling in Theatro vitæ Humanæ voce, Religio & Bontifilius Libr: 5. Decade 1ma.*

dzy niemi osobliwego, Patrona tak zabiegłego żyiąc, dopieroż pilnego w Niebie. Kochamy Swiętego? cnocie iego należy miłość, poważamy obrońcę? ten ieſt wdzięczności obowiązek, czciemy Patrona? ta ieſt dobrodzieyſtwa iego powinność. Swięty, dał nam do cnoty przykład, Obrońca, ſtatek wiary, Patron, dowod w potrzebach opieki.

KONKLUZYA.

DO tych mowię, ktorzy go ſobie dobrowolnie wezwawſzy obrali za Patrona, do was: Miaſta tego Głowy, Magiſtraty Rady, Obywatele, ſłowem w *S*tołecznym Mieście Lwowie wſzyſcy. Jemuli, to ieſt Swiętemu mam nowych Czcicielow winſzować, czyli tym ktorzy go ſobie przywłaſzczyli za Opiekuna? *S*więtemu, że ma co raz więcey, choćby świat cały bardziey iednak przywłaſzczaiącym ſobie *S*więtych. *S*trzeżćie Oyczyzny i Kroleſtwa tego Rodacy naſi i *S*więci, pilnuy Miaſta Lwowa przyiazny mu ſzczegulniey nad innych *S*. *S*taniſławie Koſtko, i dziſieyſzy, ktorego dzień obchodziemy uroczyſty z powziętym áffektem S. Patronie Serwacy Przy łaſce twoiey tuſzy ſobie to Miaſto, co BOG przez Proroka przyrzekł Jſai: 60 *Occupabit Salus muros tuos & portas tuas laudatio*, Zbawienie

oſię

osiędzie mury twoie, á bramy twoie chwalenie. Ma zaiste dość wiele Lwow pochwały, iako od Jana Krola Kazmierza, ktory go nad inne Rusi Miasta przeniosł, pisząc o nim do niego: *Sola Leopolis ornamentum munimentumque primarium Russiæ ore totius Regni appellata est*, Co mu i całe przyznało Krolestwo, że iest iak Miast ozdobą, tak obroną Rusi; dlaczego niżey ten Krol dodaie: *Sola Leopolis castra nostra.* Sam ieden Lwow obozem naszym. Piękne lat przeszłych i słuszne chwały żeby nie ustały w Potomkach, kogoż mamy na pomoc wzywać, ieżeli nie tych, ktorzy nas posiłkami swoiemi i mocą wsławieli Swięci Patronowie, między niemi iedynak z postronnych przybrany Kraiow S. Serwacy. O BOZE o Swięty Patronie! te dwa mamy ponawiać áffekta: Mow Panie: prosiemy i nieraz, mow, coś raz 4*ti* *Reg*: 19. i drugi raz 4*ti* *Reg:* 20. powtorzył, O pożądane obietnice i słowa tam dla męża wedle serca Boskiego Dawida, nam dla S. Serwaciusza. Mowieł BOG i przyobiecal: *Protegamque urbem hanc & Salvabo eam propter me, & propter David servum Meum*, Obronię to Miasto i zbawię go dla siebie, i dla Dawida sługi mego, zachowai i Miasto Lwow dla ciebie ile prawowierne, więc twoie, i dla sługi twego á Naszego Patrona S. Serwaciusza. To my do BOGA, ále po nim do O-

piekuna Swiętego niech ſię za nami wſtawia. Pozwolcie mi ábym ſłow użył do niego, ktore ſą z wielkim podobieńſtwem iak przedtym *Syn* do Oyca, Chryſtus do BOGA Joan: 11. *Pater Sancte Serva eos in nomine tuo* wſzak ieſt nam Oycem w Kościele Chryſtuſowym *Swięty Serwaciuſz*, ktory nas i mocą imienia, i imieniem ſwoim broniąc zachowuie. Oto iak podobnie możemy mowić: Oycze *Swięty*, wſzak choć ieſt Patronem, nie przeto poprzeſtał być Oycem: zachoway nas w Jmieniu twoim; wſzak imie: *Servatius* w Oyczyſtym u nas ięzyku zachowuiącego znaczy. Zachowuy, ſtrzeż, pilnuy, zachowuy opieką, ſtrzeż łaſką, pilnuy ſtrażą, zachowuy od przeſtępſtwa, ſtrzeż od ukarania, pilnuy, ábysmy iak tu Jmienia twego Czcicielami ieſteśmy, tak oraz z tobą byli uczeſtnikami i chwały, Amen.